

SZTANDAR BIBLIJNY

i Zwiastun Chrystusowego Królestwa



SZTANDAR BIBLIJNY — NASZYM JEDYNYM SZTANDAREM

„Podnieście chorągiew do narodów” — Izajasz 62:10;
Izajasz 8:20; Łukasz 11:28.

„Tedy wyszedł głos z stolicy, mówiący: Chwalcie Boga naszego wszyscy słudzy jego, i którzy się go boicie, i mali i wielcy. I słyszałem głos jako ludu wielkiego, i jako głos wielu wód, i jako głos mocnych gromów, mówiących: Halleluja! iż ujął Królestwo Pan Bóg wszechmogący” — Obj. 19:5.6.

„Dziękujemy tobie, Panie Boże wszechmogący, któryś jest, i któryś był, i który masz przyjść! żeś wziął moc swoją wielką, i ująłeś królestwo; I rozgniewały się narody, i przyszedł gniew twój i czas umarłych, aby byli sądzeni, i abyś oddał zapłatę sługom twoim, prorokom i świętym, i bojącym się imienia twego, małym i wielkim, i abyś wytracił tych, co psują ziemię” — Obj. 11:17,18.

„Bo tak mówi Pan zastępów: Oto Ja jeszcze raz, a to po małym czasie, poruszę niebem i ziemią, i morzem i suchą; Poruszę, mówię, wszystkie narody, i przyjdą do Pożądanego od wszystkich narodów; i napelnię ten dom chwałą, mówi Pan zastępów” — Agg. 2:7,8.

„Albowiem oto Ja tworzę niebios nowa, i ziemię nową, a nie będą wspomniane rzeczy pierwsze, ani wstąpią na serce” — Izaj. 65:17.

„Lecz nowych niebios i nowej ziemi według obietnicy jego oczekujemy, w których sprawiedliwość mieszka” — 2 Piotra 3:13.

„I zatrąbił Anioł siódmy, i stały się głosy wielkie na niebie mówiące: Królestwa świata stały się królestwami Pana naszego i Chrystusa jego, i królować będzie na wieki wieków” — Obj. 11:15.

SZTANDAR BIBLIJNY

i

Zwiastun Chrystusowego Królestwa

SZTANDAR BIBLIJNY — NASZYM JEDYNYM SZTANDAREM

„Podnieście chorągiew do narodów” — Izaj. 62.10.

Izaj. 8:20, Łuk.11.28

ODNOWIENIE I WZROST

WYRAŻENIE *odnowić*, według słownika oznacza „uczynić podobnym do nowego, przywrócić do świeżości, żywotności lub doskonałości” albo „uczynić duchowo młodym”. W tym artykule interesuje nas szczególnie ostatnia definicja, ponieważ zajmowanie się *odnawianiem* poświęcenia dla Boga jest bardzo ważne dla chrześcijan. Przede wszystkim jest to ważne na początku każdego nowego roku, chyba, że stajemy się ponownie grzesznikami.

Jak podaje słownik, jednym z głównych znaczeń wyrażenia *wzrastać* jest „pomnożyć przez przyrastanie lub dodawanie”. W ten sposób, na przykład, zdobywane są i dodawane co pewien czas odsetki na koncie bankowym. Problemem pierwszorzędnej wagi jest dla chrześcijan aby każdego dnia, tygodnia, roku i w ciągu całego życia *dobawali* owoców Ducha i *wzrastali* w nich, szczególnie w niesamolubnej miłości (Gal. 5:22, 23; 2 Piotra 1:5-11).

Tak więc, jako lud Boży, powinniśmy stale duchowo się *odnawiać* i *wzrastać*. Jak pokaże rozważanie wielu wyjątków Pisma Świętego, Biblia daje nam silną zachętę do podejmowania aktywnego działania w tych dwu kierunkach.

Wiemy, że zanim każdy z nas jako ludzi Bożych rozwinie w sobie pewne podobieństwo do Boga i Chrystusa nieraz jeszcze zgrzeszy. Niektórzy owładnięci są błędem i popełniają wiele grzechów. Oznacza to, że *odnowienie* jest ko-

nieczne, aby móc spróbować cofnąć się do owego miejsca w procesie wzrastania chrześcijańskiego, w którym już byliśmy i stamtąd ponownie podnosić się — *wzrastać*. Nigdy nie osiągnęlibyśmy całkowitej satysfakcji, chociaż moglibyśmy być zadowoleni. Powinniśmy zawsze sięgać po rzeczy, które są jeszcze przed nami, jak radzi nam Apostoł Paweł (Filip. 3:13). Najpierw rozpatrzmy te wersety Biblii, które mówią głównie o *odnowie*.

„OD TAJEMNYCH WYSTĘPKÓW OCZYŚĆ MIĘ”

Istnieje potrzeba odmawiania przez nas wszystkich pięknej natchnionej modlitwy podanej w Psalmie 19:13-15: „... od tajemnych występków oczyść

mię. I od swawolnych zachowaj sługę twego, aby nie panowali nade mną; tedy doskonałym będę, a będę oczyszczony od przestępstwa wielkiego. Niechże będą przyjemne słowa ust moich i rozmyślanie serca mego przed obliczem twojem, Panie, skało moja i odkupicielu mój”!

Niekiedy grzechy tajemne nie są nam nawet znane. Nie uświadamiając sobie tego, możemy zgrzeszyć przeciwko Bogu lub innym. Grzechy te mogą być też znane nam, a pozostawać tajemnicą dla innych. Powinniśmy prosić Pana o przebaczenie nam grzechów — nawet tych, o których nie wiemy, a które mogliśmy popełnić.

SZTANDAR BIBLIJNY I ZWIASTUN
CHRYSZTUSOWEJ BAZYLEI
Izaj. 62 : 10

MIESIĘCZNIK

Luty 1984

Nr 337/5(2)

SPIS TREŚCI

Odnowienie i wzrost.....	18
„Albowiemście drogo kupieni” — 1 Kor. 6 : 20	22
„Prawdziwie wolnymi będziecie” — Jan 8 : 32	27
Biblia — wspaniała świątynia	30
Twoje wykształcenie wykazuje braki w . . .	31

„I ZATRABIŁ ANIOŁ SIÓDMY, I STAŁY SIĘ GŁOSY WIELKIE
NA NIEBIE MÓWIĄCE: KRÓLESTWA
ŚWIATA STAŁY SIĘ KRÓLESTWAMI PANA
NASZEGO I CHRYSZTUSA JEGO, I KRÓLOWAC
BĘDZIE NA WIEKI WIEKÓW”
Obj. 11 : 15

Mamy się trzymać z dala także od swawolnych grzechów, bowiem mogą nas one doprowadzić do „wielkiego wykroczenia” do „grzechu na śmierć” (1 Jana 5:16). Z pewnością pragniemy pozostawać z dala od tych grzechów. Poruszony tu temat jest rzeczywiście bardzo właściwy na rozpoczęcie roku, podczas którego możemy się nieustannie *odnawiać*.

W Psalmie 51:11—14,19 Dawid modlił się do Boga, po tym jak popadł w bardzo poważne błędy: „Odwroć oblicze twoje od grzechów moich, a zglądź wszystkie nieprawości moje. Serce czyste stwórz we mnie, o Boże! a ducha prawego *odnów* [ponownie występuje tu *odnowienie*], we wnętrznościach moich. Nie odrzucaj mię od oblicza twego, a Ducha swego świętego nie odbieraj odemnie. Przywróć mi radość zbawienia twego, a duchem dobrowolnym podeprzyj mię ... Ofiary Bogu przyjemne duch skruszony; sercem skruszonym i strapieniem nie pogardzisz, o Boże”!

CHODZENIE W „NOWOŚCI ŻYWOTA”

Apostoł Paweł do Rzymian 6:3—5 mówi: „Aż nie wiecie, iż którzykolwiek ochrzczeni jesteśmy w Chrystusa Jezusa, w śmierć jego ochrzczeni jesteśmy? Pogrzebieniśmy tedy z nim w śmierć, abyśmy jako Chrystus wzbudzony jest z martwych przez chwałę ojcowską, tak żebyśmy i my w *nowości* żywota chodzili. Bo jeśliżemy z nim szczepieni w podobieństwo śmierci jego, tedy też i w podobieństwo zmartwychwstania w szczepieni z nim będziemy”.

Słowa te nie odnoszą się do chrztu w wodzie, lecz do prawdziwego chrztu, który następuje w sercu, gdy jednostka całkowicie oddaje się Bogu i Chrystusowi. Jest to chrzest w duchu Jezusa, który mówi: „Oto idę; w księgach napisano o mnie; Abym czynił wolę twoje, Boże mój! pragnę, albowiem zakon twój jest w pośrodku wnętrzności moich” (Ps. 40:8,9; Żyd. 10:7).

Wielu spośród nas, którzy staliśmy się uczniami Chrystusa — którzy oddaliśmy się lub poświęciliśmy swe życie Bogu — pamięta, że w czasie naszego poświęcenia poczuliśmy w sobie przypływ nowego życia i radości — *odnowienie* życia. I jeśli potem pozostaliśmy mniej lub więcej w tyle, teraz nadszedł właściwy czas, abyśmy się *odnowili*, abyśmy tym samym byli gotowi *wzrastać* w podobieństwie do Chrystusa i mogli w końcu osiągnąć owe wspaniałe Królestwo Boże, które On ma zarezerwowane dla wszystkich, miłujących Go najsilniej.

Nie pragniemy popadać ponownie w warunki grzechu, o których wspomina Apostoł w Liście do Żydów 6, kiedy to odnowienie się do pokuty jest niemożliwa. Nastąpi to jednak, jeśli nią będziemy pilni, jeśli nie dokonamy owego niezbędnego *odnowienia* i *wzrostu*. Możemy doprowadzić do takiej deprawacji własnego charakteru, że odnowienie się ku pokucie stanie się niemożliwe. W przeciwieństwie do wierzeń inauk pewnych ludzi, całkowite odpadnięcie wierzącego jest możliwe.

W Liście do Rzymian 7:6 Apostoł tak mówi do Żydów: „Lecz teraz staliśmy się wolni od zakonu umarłszy temu, w którymśmy byli zatrzymani, abyśmy Bogu służyli w *nowości* ducha, a nie w *starości* litery”. Nikt nie może usprawiedliwić się przed Bogiem przez swe dobre uczynki. W Liście do Efezjan 2:8,9 napisano: „Nie z uczynków, aby się kto nie chlubił. Albowiem łaską jesteście zbawieni przez wiarę, i to nie jest z was, dar to Boży jest”. Kiedy jesteśmy usprawiedliwieni przez wiarę w okupową ofiarę Chrystusa, dobre czyny pokazują, że nasza wiara jest żywa, że służymy w *nowości* ducha.

„ODNOWIENIE UMYSŁU WASZEGO”

Naszemu tematowi odpowiada znany licznym Czytelnikom tekst zapisany w Liście do Rzym. 12:1. Czytamy tam: „Proszę was tedy, bracia! przez litości Boże, abyście stawiali ciała wasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu, to jest, rozumną służbę waszą”. Postawa taka związana jest z naszym oddaniem się lub poświęceniem życia Bogu (co wszyscy powinni uczynić) oraz z ODNOWIENIEM naszego poświęcenia. Jak to mądrze powiedział dr Jan Edgar mówiąc: „Codziennie odnawiajcie przymierze poświęcenia i codziennie starajcie się je wykonywać”.

Werset 2 mówi: „A nie *przypodobujecie* się temu światu ale się *przemieńcie*” — w jaki sposób? — „przez ODNOWIENIE umysłu waszego na to, abyście doświadczyli, która jest wola Boża dobra, przyjemna i doskonała”. Początek nowego roku jest dobrym czasem na *odnowienie* naszego poświęcenia i na przyjęcie bardziej zdecydowanej niż kiedykolwiek dotąd postawy w jego wypełnianiu.

W związku z Wieczerzą Pańską czytamy w 1 Kor. 5:7,8: „... Albowiem Baranek nasz wielkanocny za nas ofiarowany jest, Chrystus. A tak obchodzmy święto nie w starym kwasie złości i rozpusty, ale w praśnikach szczerości i prawdy”. „Wyczyśćcież tedy stary kwas, abyście byli *nowem* zaczynieniem”. Innymi słowy, mamy się *odnowić*.

W Liście do Efez. 4:21—24 czytamy: „Jeśliście go tylko słuchali i o nim wyuczeni byli, jako jest (ta) prawda w Jezusie, To jest żebyście złożyli według pierwszego obcowania *starego* człowieka, który się psuje przez poządliwość oszukiwając; I *odnowili* się duchem umysłu waszego; I oblekli się w onego *nowego* człowieka, który według Boga stworzony jest w sprawiedliwości i w świętobliwości prawdy”. Jest tutaj mowa nie tylko o odrzuceniu złych cech i *odnowieniu* się, lecz również o *wzroście*, o przyobleczeniu się w *nowego* człowieka, który na podobieństwo Boga stworzony został w sprawiedliwości i prawdziwej świętości.

Podobne słowa znajdujemy również w Liście do Kolosan 3:8—10, gdzie czytamy: „Lecz teraz złóżcie i wy to wszystko gniew, zapalczywość, złość, bluźnierstwo, i sprośną mowę z ust waszych. Nie kłamcie jedni przeciwko drugim, gdyżście zewlekli człowieka *starego* z uczynkami jego, A oblekliście *nowego* tego, który

się *odnawia* w znajomości, według obrazu tego, który go stworzył”. I tu raz jeszcze mamy do czynienia z *odnowieniem* — szczególnie w znajomości.

W Liście do Tytusa 3:4—7 Apostoł pisze: „Ale gdy się okazała dobrotliwość i miłość ku ludziom zbawiciela naszego Boga, Nie z uczynków sprawiedliwości, którebyśmy my czynili, ale podług miłosierdzia swego zbawił nas przez omycie *odrodzenia* i *odnowienia* Ducha Świętego, Którego wylał na nas obficie przez Jezusa Chrystusa, zbawiciela naszego, Abyśmy usprawiedliwieni będąc łaską jego, stali się dziedzicami według nadziei żywota wiecznego”. Tutaj także mamy pokazaną ważność *odnowienia* nie tylko w chwili stawania się chrześcijanami, ale i potem, gdy już postępujemy po chrześcijańsku.

Jan Wesley napisał wiele dobrych *rzeczy* w swym dzienniku. Oto jego słowa: „Mocno namawiam do całkowitego wyrzeczenia się siebie na rzecz Boga i do *odnowienia* w każdym zarysie przymierza, które mówi, że Pan powinien być naszym Bogiem”. Zaprawdę, powinniśmy starać się o dokonanie tego *odnowienia*.

WZRASTANIE W WIERZE CZYLI JEJ POMNAŻANIE

Przejdziemy teraz do rozważenia niektórych wyjątków Pisma Świętego, mówiących o *wzrastaniu* lub *pomnażaniu*.

Zacniemy od rozważenia prośby, skierowanej przez uczniów do naszego Pana Jezusa: „Przymóż nam wiary” (Łuk. 17:5). Z pewnością pragniemy więcej umysłowej oceny i umiejętności polegania sercem na Bogu i Chrystusie. Chcemy mieć w *umyśle* wiedzę, zrozumienie i wierzenie a w *sercu* zdolność przyswajania i upewnienie oraz tę aktywność, która pokazuje, że nasza wiara jest żywa.

W 2 Kor. 10:15 czytamy: „A nie chlubimy się nad miarę z cudzych prac; ale mając nadzieję, gdy się *pomnoży* wiara wasza w was, *pomnożymy* się i my między wami według sznuru naszego z obfitością”. Tutaj również Apostoł wspomina o *pomnożeniu* wiary i *powiększeniu* w wiedzy, łasce i służbie. I tego oczywiście pragniemy w tym nowym roku jak i zawsze.

W 1 Tes. 4:10, 11 Paweł napomina: „... ale was napominamy, bracia! iżbyście tem więcej *obfitowali*, i pilnie się starali, abyście spokojnymi byli, i *rzeczy* swoich pilnowali i pracowali własnymi rękami swymi”.

W Liście do Kol. 2:18, 19 czytamy: „Niechaj was nikt wygranego zakładu nie osądza, który się dobrowolnie w pokorę i w służbę Aniołów, których nie widział, wdaje, próżno się nadymając z umysłu ciała swego. A nie trzymając się głowy Chrystusa, z którego wszystko ciało przez stawy i związania posiłek biorąc, i wspólnie spojone będąc, *rośnie wzrostem* Bożym”. Jest tutaj mowa o *wzroście* duchowym, o przyoblekaniu się w sercu, umyśle i życiu w podobieństwo do Chrystusa, tak aby inni wiedzieli,

że chodzimy z Bogiem i Jezusem. Jakże jest to dla nas ważne, szczególnie na początku roku!

WZRASTANIE W MIŁOŚCI, CZYLI JEJ POMNAŻANIE

W Liście do Efezjan 4:14-16 Paweł powiada: „Abyśmy więcej nie byli dziećmi, chwiejącymi się i unoszącymi się każdym wiatrem nauki przez fortel ludzki, i przez chytrąść podejścia błędem. Ale szczerymi będąc w miłości rośmy w onego we wszystkim, który jest głową, to jest w Chrystusa, Z którego ciało przystojnie złożone i spojone we wszystkich stawach, przez które jeden członek drugiemu posiłku dodaje przez moc, która jest w każdym członku, według miary jego, wzrost ciała należący bierze ku budowaniu samego siebie w miłości”.

W 1 Tes. 3:12 także położono nacisk na ten aspekt: „A was Pan niech *pomnoży* i *obfitującymi* uczyni w miłości jednego ku drugiemu, i ku wszystkim, jako i nas ku wam”.

Rzeczywiście, jest to owa „jeszcze zaciejsza droga” zalecana przez Apostoła w 1 Kor. 12:31 i szczegółowo opisana w 1 Kor. 13, tym rozdziale wielkiej miłości. Jezus mówił o tej wielkiej miłości w Ewangelii Jana 15:13. Czytamy: „Większej miłości nad tę żaden nie ma, jedno gdyby kto duszę swoje położył za przyjaciół swoje”. Pokazał On tam, że taka niesamolubna dobra wola jest tak wielka, iż w wypadku, gdy przeniknie nasze serce; i umysł, *rozrastając* się w nich, sprawi, że sami z ochotą poświęcimy czas, talenty i zasoby, a nawet swoje życie, jak to uczynił Jezus, na rzecz rozwijania dobrych zasad, niosąc innym błogosławieństwa Boskiej Prawdy i łaski.

Ewangelista Jan w 13:34 zapisał następującą wypowiedź Jezusa: „Przykazanie nowe daje wam, abyście się społecznie miłowali; jakom i ja was umiłowiał, abyście się i wy społecznie miłowali”. W 1 Liście Jana 2:7, 8 Apostoł Jan wypowiada takie słowa: „Bracia! nie nowe przykazanie wam piszę, ale przykazanie stare, któreście mieli od początku; a to stare przykazanie jest ono słowo, któreście słyszeli od początku [w Ewangelii Jana 13:34]”.

W 2 Liście Jana 5 Apostoł również powiada: „A teraz proszę cię, Pani! nie jako przykazanie nowe pisząc ci, ale któreśmy mieli od początku, abyśmy jedni drugich miłowali”. Wszyscy potrzebujemy *wzrostu*, *pomnożenia*, tej wspaniałej zalety — wzajemnego miłowania się. Wszyscy potrzebujemy więcej, nie tylko miłości obowiązkowej, owej dobrej woli, którą winni jesteśmy drugim na mocy prawa, lecz także owej niesamolubnej, bezinteresownej miłości, miłości, która pojawia się nie dlatego, że jest ona naszym obowiązkiem, ale dlatego, iż znajdujemy przyjemność w dobrych zasadach i pragniemy, by rozwijały się one w naszych braciach i we wszystkich. Powinniśmy pomnażać miarę ducha wzajemnej miłości i wzajemnego wspomagania się. Przychodzą okresy, gdy między braćmi występują problemy i różni-

ce opinii, lecz to nie powinno mieć wpływu na tę podstawową miłość, którą darzymy się wzajemnie i nie powinno powodować całkowitego czy choćby częściowego unikania innych.

W mniejszym lub większym stopniu unikamy braci, nie tracąc społeczności z nimi, gdy nie wykazujemy szczególnego zainteresowania ich dobrem i mniej lub bardziej oddzielamy się od nich. Czasami dzieje się tak, gdy posiadamy zbyt wiele ducha, który wzbudza w nas pragnienie przebywania raczej w samotności niż dzielenia społeczności z braćmi. Powinniśmy *wzrastać* — czyli *pomnażać* — w miłości i wzajemnym wspomaganiu się.

Powiecie pewnie: ten brat lub ta siostra jest wobec mnie przykra. A może potrzebujecie czasami takiej przykrości — może w ten sposób macie się nauczyć postępowania z takimi osobami. Pan przygotowuje cały Swoj lud do udziału w Królestwie a my niewątpliwie będziemy mieli do czynienia z wieloma ludźmi i będziemy pomagać tym, którzy mają te drażniące nas cechy. Jednak w jaki sposób mamy się przygotować do Królestwa i pomagać innym, jeśli teraz unikamy towarzystwa drugich tylko dlatego, że nam sprawiają trochę przykrości?

ILUSTRACJE

W Kanadzie, gdzie jest dość zimno, żyją jeżozwierze. Opowiadają, że dwa jeżozwierze sypiały razem, było bowiem tak zimno, że musiały się wzajemnie ogrzewać. Ponieważ leżały odwrócone do siebie plecami, na których miały kolce, kłuły się nawzajem i spanie takie nie było wygodne. Rozwiązały ten problem odwracając się kółkami na zewnątrz i przytulając się do siebie. W ten sposób było im ciepło i jeden drugiego nie kłuł. Podobnie i my, chociaż czasami możemy kłuć się nawzajem, nie zdając sobie nawet sprawy, że tak czynimy, to przecież potrzebujemy się wzajemnie, by podtrzymać ciepło naszej miłości. Potrzebujemy odwrócenia naszych obrazowych kolców na zewnątrz. Zawsze, jeśli tylko jest to możliwe, powinniśmy łączyć się z drugimi w pokoju i harmonii — braterskości. I jeśli nad tym pracujemy, będziemy *wzrastać*, *pomnażać*, w braterskiej i niesamolubnej miłości. Tak postępując możemy w tym zakresie wszystko ulepszyć.

Z innej historyjki dowiadujemy się o młodym, umysłowo chorym człowieku. Pewnego razu leżał on w łóżku w nieogrzewanym pokoju — a był dokładnie przykryty z wyjątkiem nóg. Jeden z odwiedzających go zapytał: Dlaczego nie przykrywa pan nóg? Otrzymał na to taką odpowiedź: Ponieważ jestem przykryty, jestem rozgrzany, a one są zimne, nie chcę więc mieć ich tu przy sobie. Historyjka ta jest zabawna, ale służy do pokazania nam, że nie mamy pozwalać, aby bracia, którzy jak się nam wydaje są mniej pożądanymi, pozostawali na zimnie, lecz mamy dzielić się z nimi ciepłem naszej miłości. Przydatny jest tu przykład ciała ludzkiego (1 Kor. 12:14-26). Potrzebujemy nawet tych części, które wydają się mniej pożądane i potrzebne, takich jak, na przykład małe

palce u nóg itp. Potrzebne jest nam wspólne towarzystwo. Musimy *wzrastać*, czyli *pomnażać*, braterskie zainteresowanie i niesamolubną miłość. Jeśli tak będziemy czynić, nasze stosunki z całym ludem Bożym będą lepsze i bardziej uśmiechnięte do nas łaska Pańska.

WZRASTANIE W SŁUŻBIE, CZYLI JEJ POMNAŻANIE

Wzrastanie, *pomnażanie* miłości powinno nas także skłonić do *wzrostu*, *pomnażania*, w służbie, ponieważ miłość nie rozwine się naprawdę dobrze, jeśli nie będzie zawierała w sobie służby w samozaparciu, w połączeniu z oceną, jednością serca i współczuciem lub litością dla innych.

Pan włożył w nasze usta nową pieśń. Jakaż to pieśń? Jest to pieśń Mojżesza, główne przesłanie Starego Testamentu, nowina restytucji, ziemskie zbawienie w nadchodzącym Królestwie Bożym. To także pieśń Baranka, nowina zbawienia dla wybranych, główne przesłanie Nowego Testamentu. Powinniśmy *wzrastać* w służbie, w *pomnażaniu*, symbolicznego śpiewania owej pieśni.

Mamy *odnawiać* swoje wysiłki, starając się, jeśli to możliwe, *pomnażać* je ponad to, co osiągnęliśmy w przeszłości. Czasami z powodu pewnych trudności lub dolegliwości fizycznych, nie jesteśmy w stanie uczynić więcej niż w minionym roku. Lecz wszyscy powinniśmy posiadać wolę, pragnienie i postawę, która pokaże, że w tym roku chcemy uczynić dla Pana więcej niż dotychczas. Być może nie odniesiemy sukcesu, lecz Pan chce, abyśmy posiadali takie pragnienia.

Nie wiemy, jakie możliwości służby stworzy nam Jehowa. Lecz powinniśmy być przygotowani na to, aby je z gorliwością i gotowością przyjąć. Powinniśmy posiadać takiego ducha jak Izajasz, który powiedział: „Otom ja, pošlij mnie” (Iz. 6:8). Jak mówi o tym pieśń: „Kieruj ręką moją, niech czyni to, co każe Twa miłość”. Czy wasze ręce służą różnymi sposobami? Czy zawsze macie przygotowane traktaty, aby przy sposobnej okazji wręczyć je innym? Czy nogi wasze spieszą, by wykonać Pańskie rozkazy? Czy raczej czujecie, że chętniej zrobilibyście co innego? Czy pragniecie, aby wasze usta przemawiały w imieniu Pana? Jak bardzo tego pragniecie?

Służba jest jednym z najlepszych sposobów okazania czci naszemu Niebiańskiemu Ojcu i naszemu Panu Jezusowi. Każdy powinien szukać tego *odnowienia* i *wzrostu* w służbie, aby osiągnąć *pomnożenie*. Jeśli nie jesteście tak aktywni, jak uprzednio, powinniście dążyć do *odnowienia* i *wzrostu*, tak abyście mogli zrobić więcej, pokazując tym samym cześć dla Tego, który powołał nas z ciemności do Swej wspaniałej światłości.

POMOCE DO ODNOWIENIA I WZROSTU

Co powinniśmy uczynić, aby osiągnąć i podtrzymać *odnowienie* i *wzrost*? Po pierwsze, *powinniśmy szczerze i nieustannie ich PRAGNĄĆ*.

Następnie, powinniśmy się *MODLIĆ* o owo odnowienie i wzrost. Treny; 5:21 mówią: „Nawróć nas do siebie, o Panie! a nawróceni będziemy; *odnów* dni nasze, jako z dawna były”. Jeśli trochę się potknęliśmy, powinniśmy w umyśle i sercu mieć wspomnianą tu modlitwę.

Po trzecie, *powinniśmy się o nie szczerze STARAĆ*. Jak? Możemy je zdobyć przez posłanie Prawdy Słowa Bożego — powinniśmy ją lepiej poznać i bardziej być nią napełnieni, wykorzystując nasz czas tak, aby więcej nauczyć się o niej i przebywać z tymi, którzy się jej uczą.

Jeśli tak postępujemy, otrzymamy Prawdę i jej Ducha. Będziemy „napełnieni Duchem” (Efez. 5:18). A to oznacza, że nie będziemy zajmować się niepotrzebnie sprawami obecnego świata. Będziemy natomiast „... rozmawiać z sobą przez psalmy, i hymny, i pieśni duchowne, śpiewając i grając w sercu swoim Panu, dzięki czyniąc zawsze za wszystko, w imieniu Pana naszego Jezusa Chrystusa, Bogu i Ojcu, będąc poddani jedni drugim w bojaźni Bożej” (wiersze 19-21). Jakże ważne jest, abyśmy osiągnęli w sobie *odnowienie* Ducha Świętego, abyśmy byli nim napełnieni, abyśmy się starali o *wzrost* Ducha Świętego w sercach i w życiu.

Ostatecznie, *powinniśmy NIEZŁOMNIE POSTANOWIĆ, że będziemy obfitować w Prawdę i jej Ducha*. W 2 Piotra 1:5-12 czytamy: „Ku temu tedy samemu wszelkiej pilności przykładając, przydajcie do wiary waszej cnotę, a do cnoty umiejętność, A do umiejętności powściągliwość, a do powściągliwości cierpliwość, a do cierpliwości pobożność: A do pobożności braterską miłość, a do miłości braterskiej łaskę. Albowiem, gdy to będzie przy was, a obficie będzie, nie próżnymi, ani niepożytecznymi wystawi was w znajomości Pana naszego Jezusa Chrystusa, Bo przy kim tych rzeczy

nie masz, ślepy jest; a tego, co jest daleko, nie widzi, zapomniawszy na oczyszczenie od dawnych grzechów swoich. Przetoż, bracia! raczej się starajcie, abyście powołanie i wybranie wasze mocne czynili; albowiem to czyniąc, nigdy się nie potkniecie. Tak bowiem hojnie wam dane będzie wejście do wiecznego królestwa Pana naszego i zbawiciela Jezusa Chrystusa. Przetoż nie zaniedbam was zawsze upominać o tych rzeczach, chociażście umiejętni i utwierdzeni w terażniejszej prawdzie”.

Tak więc, przez *odnowienie* i *wzrost* osiągniemy pewne wejście do Królestwa. Nie wiemy, co przyniesie nam rok 1984 czy też lata następne, lecz wiemy na pewno, że spoczywa na nas odpowiedzialność, aby każdego dnia okazać swą użyteczność w służbie Pańskiej. W przypowieści o talentach (Mat. 25:14-30) Jezus wskazał, że wszystko, co posiadamy i co sobą reprezentujemy, powinniśmy wykorzystać w tej sprawie, odpowiednio do naszych umiejętności. Człowiek, który otrzymał jeden talent nie użył go wiernie. Ale nie wskazano też, aby popełnił w związku z tym jakikolwiek grzech. Był to bowiem grzech zaniedbania, to, czego on nie zrobił. Podobnie jest z klasą kozłów w przypowieści o owcach i kozłach (Mat. 25:31-46). Klasa kozłów nie jest krytykowana z powodu czynienia zła, jest raczej krytykowana za BRAK działania. Niewierny sługa również omieszkiał WZRASTAĆ.

Jaki jest nasz stosunek do posiadanych talentów, naszych możliwości wykonywania służby? Czy pragniemy je wykorzystać, czy też wolimy przeznaczyć nasz czas, umiejętności i środki na pomnażanie dóbr ziemskich, zakopując w ten sposób nasze talenty w ziemi?

Niechaj Bóg błogosławi Swój drogi lud w czasie, gdy codziennie i w każdej godzinie stara się *odnawiać* w sprawach Bożych i w nich *wzrastać!* BS'83,4,

„ALBOWIEMEŚCIE DROGO KUPIENI”

1 Kor. 6:20

JAK odmienne uczucia budzą w różnych sercach te natchnione słowa! W sercu naturalnego człowieka są to uczucia bardzo niewłaściwe, lecz dla serca znajdującego się w całkowitej harmonii z Bogiem i Boskim Planem przytoczone słowa są kosztownymi słowami, pełnymi pociechy i radości. Grzeszne i pełne pychy serce przekonuje samo siebie, że ono nie potrzebowało być kupione, że nie potrzebowało odkupienia i że grzech nie stanowi dla niego poważnej dolegliwości. Może jest ono gotowe przyznać — a z pewnością miałyby kłopot z zaprzeczeniem — że jest niedoskonałe i próbowane na szalach sprawiedliwości, próby tej by nie wytrzymało. Lecz te braki doskonałości są w jego pojęciu bardzo nieznaczące i zasługują na pewnego rodzaju znikomą tylko karę, a karę tę ono spodziewa się znieść wierząc, że naprawdę

znosi ją do najwyższego stopnia w ziemskich kłopotach.

Naturalne serce wierzy w pewnego rodzaju wielką Pierwszą Przyczynę, którą zwie Bogiem. Ono wierzy też w pewne prawa natury, które — jak utrzymuje — są nieodwołalne i niezmienne. Zaprzecza jednak jakoby istniało odpuszczenie. Jest więc ono w całkowitej niezgodzie z tezą Ewangelii o „ofierze za grzech”, „okupie za wszystkich”, a w konsekwencji, o odpuszczeniu grzechów każdemu, kto przyjmie te warunki.

Ta klasa niewierzących pod wieloma względami jest najbardziej beznadziejna, ponieważ jej członkowie mają coś w rodzaju filozofii nacechowanej światową mądrością, tak wypełniającej ich umysły, że powstrzymuje ich ona

od widzenia piękności prawdy filozofii biblijnej. Oni zazwyczaj są ślepi na najprostszą logikę, która by mogła ukazać tę kwestię w takim świetle, w jakim jest ona przedstawiona w oświadczeniach Pisma Świętego: „zapłata za grzech jest śmierć” i „dusza, która grzeszy, ta umrze” (Rzym. 6:23; Ezech. 18:4, 20). Podczas gdy nie mogą oni przypisywać i nie przypisują sobie doskonałości, to — jak się wydaje — nigdy nie przyszło im na myśl, że wszelka niedoskonałość jest niesprawiedliwością, grzechem i że sąd doskonałego Boga słusznie i naturalnie będzie zniszczeniem tego, czego On nie zaaprobuje, a błogosławieniem i zapewnieniem nieustającego trwania tylko tych rzeczy, które są miłe w Jego oczach — doskonałych rzeczy i doskonałych istot.

Dopiero wtedy, gdy ktoś zrozumie ten punkt widzenia, będzie właściwie przygotowany na przyjęcie poselstwa Ewangelii — poselstwa, które Bóg sprawuje w Chrystusie dla pojednania świata z Sobą. Tylko wówczas, gdy naturalny człowiek dowie się, że „zapłata za grzech jest śmierć”, naprawdę będzie mógł ocenić fakt, iż życie wieczne jest darem Bożym przez naszego Pana Jezusa Chrystusa, z tym jednak, że „kto ma Syna, ma żywot; kto nie ma Syna Bożego, nie ma żywota” (1 Jana 5:12).

Lecz nasz natchniony tekst obraża naturalnego i odpadłego od łaski człowieka pod innym względem. On rani jego dumę. Implikuje bowiem, że człowiek jest istotą traktowaną jak zwykły niewolnik lub sprzęt, który można kupić i sprzedać. Co mogłoby być bardziej irytującym dla dumnego, grzesznego serca od takiej myśli? Mimo to myśl ta jest podtrzymywana przez Pismo Święte, a tylko cisi i pokorni są w stanie ją ocenić. Oni dowiadują się o oświadczeniu Apostoła, że wszyscy byli „zaprzedani pod grzech” (Rzym. 7:14) i jasno zdają sobie sprawę z prawdziwości tego oświadczenia. Znajdują obfite dowody sami w sobie a także w całej rasie, że wszyscy z rodzaju ludzkiego są niewolnikami grzechu; znajdują „zakon grzechu, który jest w (ich) członkach” (Rzym. 7:23) i w drugich. Oni dostrzegają, że moc grzechu jest tak silna, iż nikt nie może jej sam w sobie przezwyciężyć; że jakkolwiek może być zwalczana, to jednak dzierży ona nad całym rodzajem ludzkim władzę, której zniewolony nie może w pełni przezwyciężyć.

JAK ZACZEŁA SIĘ NIEWOLA GRZECHU?

Tym sposobem, jednostki takie, w słowach Apostoła opisujących grzech jako wielkiego nadzorcę, panującego nad światem, widzą bardzo ponury, ale też bardzo prawdziwy obraz faktów. One dociekają: Jak to jest możliwe, że Bóg, Sam dobry, czysty i doskonały wydał ludzkie dzieci w taką niewolę grzechu przez niedoskonałość? Czyż Pismo Święte nie mówi o Bogu, że Jego „sprawy są doskonałe” (5 Moj. 32:4)? Skąd więc ta niedoskonałość, skąd to poddanie mocy grzechu? Prawdziwa odpowiedź może pochodzić z jednego tylko źródła — Bi-

bli, Słowa Bożego. I jest ona jedyną zadowalającą odpowiedzią, jedyną spełniającą wszystkie wymagania tych warunków, które są znane ludziom.

Odpowiedź ta brzmi: Chociaż Boskie dzieło było doskonale w stworzeniu człowieka, to jednak stworzenie, istota wyposażona w wolność moralnego działania, zbuntowała się przeciwko prawu swego Stwórcy, a tym sposobem przez samowolę i samozadowolenie sprowadziła na siebie wyrok poprzednio określony — umierając „śmiercią umrzesz” (1 Moj. 2:17). Ten rozmyślny, samowolny czyn ze strony naszego pierwszego rodzica sprowadził tę karę nie tylko na niego, lecz z powodu, iż jego potomstwo wywodzi się z niego, jeszcze w jego biodrach całe zostało poddane śmierci i niewoli grzechu w wyniku jego odsunięcia się od Boga oraz jego utraty sił, gdy stopniowo przechodził pod moc śmierci.

A zatem fakt, że Ojciec Adam *sprzedał* grzechowi siebie i swoje potomstwo, będące jeszcze w jego biodrach, dla chwilowego zaspokojenia własnej woli, oznaczał nie tylko jego własną niewolę, lecz także, że całe jego potomstwo będzie zrodzone w takiej niewoli grzechu. Takie są fakty tej sprawy. Całe jego potomstwo może powiedzieć wraz z jednym ze starożytnych: „Oto w nieprawości poczęty jestem, a w grzechu poczęła mię matka moja” (Ps. 51:7).

POWSZECHNA, ALE NIE CAŁKOWITA DEGRADACJA

Przychodzimy tutaj do myśli, która widocznie była w umysłach niektórych wczesnych reformatorów, gdy ogłosili doktrynę całkowitej deprawacji. Doktryna ta jest przez wielu podtrzymywana, przynajmniej teoretycznie, lecz my nie możemy się z nią zgodzić. Wraz z Pismem Świętym utrzymujemy, że jako rezultat przestępstwa Adamowego istnieje *powszechna deprawacja*, rozciągająca się na każdego członka rodziny ludzkiej w wyniku czego „nie masz sprawiedliwego ani jednego” (Rzym 3:10), lecz zaprzeczamy jakoby deprawacja ta była *całkowitą* deprawacją. Zaprzeczamy, by którakolwiek jednostka rasy ludzkiej była całkowicie, beznadziejnie, w każdym szczególe, kompletnie pozbawiona czegoś, co jest dobre czy też godne polecenia. Jedynym przykładem całkowitej deprawacji, który dobrze znamy, jest sam szatan, ojciec kłamstwa i wszelkiego niegodziwego uczynku.

Jednak deprawacja ludzka jest dość powszechna. A ponieważ jest powszechna, żaden człowiek nie powinien mieć jakiegokolwiek trudności w znalezieniu pewnego stopnia przypadającej mu w udziale deprawacji, którą sam odziedziczył i którą również dostrzega w innych. W rzeczywistości, jakkolwiek deprawacja jest powszechna, nie jest jednakowo powszechna. Niektórzy są bardziej zdeprawowani od innych; u niektórych pierwotne moralne podobieństwo Boże jest mniej zatarte i zama-

zane niż u drugich. Zgodnie z oświadczeniem Pisma Świętego, że jesteśmy zrodzeni w grzechu, każda wnikliwa osoba o oczach otwartych na to, czym jest deprawacja, może zauważyć jej oznaki nawet u dziecka. Upór i porywcza zawziętość często mogą być dostrzeżone u zaledwie kilkutygodniowych dzieci, a rodzice powinni być bardzo wytrwali oraz bardzo uważni i dokładni w naprawianiu swych dzieci pamiętając, że te właśnie potrzebujące naprawy cechy przeszły na ich dzieci od nich samych. Dlatego chrześcijańscy rodzice powinni być nie tylko najdokładniejsi w kwestii ćwiczenia dziecka na drodze, którą ono powinno postępować, ale też najbardziej cierpliwi, rozważni i uprzejmi w udzielaniu tej naprawy. Mamy więc pod rozwagę fakt grzechu i jego ogólne panowanie, wiemy skąd pochodzi, a także widzimy sens słów Apostoła, gdy personifikuje grzech jako wielkiego tyra, a rodzaj ludzki przedstawia jako jego niewolników, którym daje swą zapłatę — śmierć. „Zapłata za grzech jest śmierć”. Widzimy, że Bóg nie jest winny tego niewolnictwa, lecz — jak oświadcza Pismo Święte — to, że wszyscy dostali się pod moc grzechu i podlegają zapłacie, która grzech płaci. Stan ten zaistniał w wyniku nieposłuszeństwa jednego człowieka (Rzym. 5:12-19).

Co prawda tylko ostateczna zapłata za grzech jest wzmiankowana — *śmierć* to jednak przed uiszczeniem pełnej zapłaty, wszyscy dodatkowo otrzymujemy wiele bólów cierpienia i trudności — umysłowych, fizycznych i moralnych — nałożonych przez wielkiego ciemniźcydła, grzech. Jako wzdychające stworzenia wspólnie bolejemy w cierpieniu pod zwierzchnictwem tego wielkiego ciemniźcydła i cierpimy od jego okrutnych smagań, wzdychając za uwolnieniem (Rzym. 8:19—22), a niektórzy z nas wołają do Boga o pomoc — wybawienie z grzechu i śmierci do sprawiedliwości i życia.

Bóg chce bardzo gruntownie nauczyć nas lekcji o tym, że „..... się stał nader grzeszącym on grzech” (Rzym. 7:13) o jego goryczy i cierpkości oraz o braku nadziei na jakiegokolwiek uwolnienie z wyjątkiem tego, które On zapewnia. Osobiste doświadczenie dowiodło nam, że sami nie możemy uwolnić się od tego niewolnictwa, że chcąc zwyciężyć „..... onego złościka” z jego podstępami i fortelami, którym ulegamy z powodu słabości naszych ciał oraz przez upadek, potrzebujemy mocy, jakiej z natury nie posiadamy. Stwierdzając, że jesteśmy bezsilni w udzieleniu sobie pomocy, moglibyśmy w sposób naturalny liczyć na pomoc jedni drugich. I rzeczywiście pewną pomoc jedni od drugich moglibyśmy otrzymać. Ale wszyscy wiemy, jak mała pomoc może być udzielona lub otrzymana z naturalnych źródeł. A gdy uczymy się lekcji nauczanej przez Pismo Święte, iż wszyscy są niewolnikami, że wszyscy zostali zaprzędani pod grzech, że „nie masz sprawiedliwego ani jednego”, wtedy widzimy jako ludzie nasz stan całkowitej bezradności.

JEDYNA NADZIEJA W BOGU

Wszyscy, którzy zdają sobie sprawę z tej sytuacji, czują niewolę i szukają uwolnienia, mogą dostrzec, że jedyną nadzieją jest w Bogu. Jeśli rozważą, iż to sam Bóg obwieścił wyrok śmierci i że On nie mógłby anulować Swego własnego wyroku ani pogwałcić Swych własnych praw, niech zastanowią się także nad tym, że On ma wyższą moc od naszej, jak również wyższą mądrość i że może wiedzieć jak uczynić to, co dla nas wydawałoby się niemożliwością.

A o to sytuacja: Gdy nie było żadnego oka by się użaliło i żadnego ramienia by wybawiło, tedy Bóg użalił się, a Jego ramię (moc — w Chrystusie) przyniosło zbawienie (Ps. 69:21; 102:20,21). Lecz jak? Jak Bóg wybawi? Jak Bóg może pozostawać sprawiedliwym, a jednak darować Swym stworzeniom, potępionym wyrokiem Jego własnego prawa? Nasz tekst odpowiada: Bóg zapewnił, że ci niewolnicy grzechu zaprzędani w niewolę przez nieposłuszeństwo ich ojca Adama, mają być uwolnieni przez wielkiego Zbawiciela, który przede wszystkim odkupi, a następnie uwolni wszystkich, którzy przyjmą wyzwolenie na Jego warunkach.

POTRZEBA ŚCIŚLE ODPOWIADAJĄCEJ CENY

Ceną w pierwszej sprzedaży było *nieposłuszeństwo* i jego wyrok — *śmierć*; ceną odkupienia było *posłuszeństwo aż do śmierci*. Jest to wyrażone nie tylko w ten sposób, ale również w znaczeniu słowa „okup”, *odpowiadająca cena*: cena okupu, przez którą rodzaj ludzki jest odkupiony, musi we wszystkich szczegółach odpowiadać pierwotnej karze. Cena kupna, cena okupu, musi w każdym znaczeniu tego słowa odpowiadać temu, co było utracone przez grzech.

Nim Adam zgrzeszył był doskonałym człowiekiem. Stąd, ktokolwiek by był jego odkupicielem musiał być także doskonałym człowiekiem. Ani doskonały anioł, ani też doskonały archanioł — nie mógłby być stosowną ceną. Byliby oni tak nieodpowiednimi, żeby jako ofiara zadośćuczynić wymaganiom, jak nieodpowiednim byłby niedoskonały człowiek (Ps. 49:8) lub niższe zwierzę. Bóg określił sprawę w taki sposób przez swoje własne prawo i wyrok mówiące, iż tylko *doskonały człowiek* mógłby być okupem, odpowiadająca ceną, gdyż doskonały człowiek zgrzeszył, a w nim cała ludzka rasa została zaprzędana pod grzech i pod jego karę — śmierć.

Celem przygotowania wielkiej ofiary za grzech w harmonii z Boską mądrością oraz planem było, by Jezus, jednorodzony Ojca, pełen łaski i prawdy, pełen doskonałości, poddał Samego Siebie woli Ojca. Zgodnie z tą wolą On powinien poniżyć się, aby (bez umierania) być przeniesiony z wysokiej, chwalebnej natury i stanu do niższej natury i stanu, niższej niż natura archanioła, niższej niż natura zwykłych aniołów, aż do stanu człowieka — nie do stanu

grzesznego człowieka, lecz do stanu doskonałego, w jakim Bóg go stworzył (w jakim Adam był przed grzechem — Żyd. 2:14—16).

Posłuszny temu ustaleniu, nasz Pan Jezus stał się ciałem tej samej natury co rodzaj ludzki, który znalazł się w niewoli grzechu, ale On nie miał udziału w jego grzechu ani w jego niedoskonałościach. Apostoł oświadcza, że zgodnie z tym Boskim zamiarem, nasz Pan, jednorodzony Ojca, opuścił chwałę Swej pierwotnej natury. „Słowo ciałem się stało, i mieszkało między nami”, w tym celu, „aby z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował”, włączając Adama i cały jego ród (Jana 1:14; Żyd. 2:9). Kiedy zatem nasz Pan okazał się w tym niskim stanie, pozbywszy się chwały Swej pierwotnej duchowej natury i poniżywszy się do ludzkiego otoczenia, to nie znaczyło, że umarł On dla Swego poprzedniego duchowego stanu; bowiem chociaż przyszedł, by umrzeć, to jednak już przedtem nie umarł. Był to człowiek Chrystus Jezus, który dał Samego Siebie na śmierć jako nasz okup, a nie duchowa istota, który poprzednio stał się człowiekiem. Poniżenie z duchowego otoczenia do otoczenia ludzkiego, wyzbycie się chwały jaką On miał u Ojca przed stworzeniem świata i stanie się biednym dla nas, to tylko uboczne sprawy wobec Jego wielkiej ofiary rozpoczętej przy Jordanie i zakończonej na Kalwarii. Lecz człowiek Chrystus Jezus był tym samym, który poprzednio był bogaty w duchowej naturze i chwale, który mógł powiedzieć i powiedział: „...Pierwej niż Abraham był, *jam jest*”, wypuklając w ten sposób szczególnie fakt, że nie przestał egzystować w jakimkolwiek czasie przy przeniesieniu Jego istnienia z wyższego do niższego stanu dla ucierpienia śmierci (Jana 8:58).

Gdyby nasz Pan urodził się jako syn Józefa lub otrzymał Swe życie z jakiegokolwiek innego ludzkiego źródła, byłby uczestnikiem wyroku wydanego na naszą rasę oraz słabości upadłego ciała i niewoli grzechu przez te słabości. Pismo Święte bardzo skrupulatnie wskazuje, że Jego życie nie było takiego pochodzenia i że ono nie miało niczego z tej niedoskonałości w oświadczeniu, iż „grzechu w nim niemasz”. On był święty, niewinny, niepokalany, odłączony od grzeszników (Żyd. 7:26): Jakkolwiek uczestnik ludzkiej natury, nie był On uczestnikiem upadłej, lecz doskonałej ludzkiej natury. Jeżeli by powstało pytanie, czy nie otrzymał On skażenia, grzesznej natury itd. przez Swoją matkę, naszą odpowiedzią jest: Nie. I jesteśmy gotowi poprzeć świadectwo Słowa Bożego przez pokazanie jego rozumności na zasadach filozoficznych. Lecz ta faza przedmiotu omówiona jest w książce Pojednanie pomiędzy Bogiem i człowiekiem, rozdział 4, pt. „Niepokalany”, do której odsyłamy naszych czytelników.

OFIARNICZA ŚMIERĆ JEZUSA OKUPEM

Jezus, który przyszedł, by być naszym Odkupicielem, naszym Nabywcą, zapłacić za nas

dług, skutek którego wszyscy byliśmy uczynieni niewolnikami grzechu i śmierci, najzupełniej podzielał Boski zamiar i pośpieszył, aby w możliwie najwcześniejszym momencie rozpocząć dzieło, które Ojciec dał mu do wykonania. Ponieważ Adam w chwili popełnienia grzechu był doskonałym człowiekiem i ponieważ pod Zakonem dojrzałość męska rozpoczynała się w wieku trzydziestu lat (1 Kron. 23:3), było niezbędne, aby nasz Pan zaczekał z dziełem ofiary na naszą korzyść aż do trzydziestego roku życia, gdy stał się w pełnym rozumieniu prawa *człowiekiem* Jezusem. Wtedy On rozpoczął dzieło przez poświęcenie Siebie nawet na śmierć, czego symbolem był chrzest w wodzie (Łuk. 3:23). A w ciągu tych trzech i pół roku, które nastąpiły, On wykonywał to przymierze śmierci, umierając każdego dnia, tak iż przy ich końcu mógł powiedzieć na krzyżu: „Wykonało się” (Jana 19:30).

Co zostało wykonane? Uwolnienie niewolników grzechu? Nie. Niewolnicy grzechu, dla odkupienia których On dał Swoje życie, ciągle byli w niewoli, ich niewola nie była skończona. Co zostało wykonane? *Ofiara* została zakończona — nie więcej. Ona nie była jeszcze nawet przyjęta. Prezentacja zasługi tej ofiary na naszą korzyść i jej przyjęcie przez Ojca nie miały miejsca przez blisko pięćdziesiąt dni po tym, gdy Ten, który nas odkupił został wzbudzony z martwych mocą Ojcowską, dając w ten sposób wszystkim pewność, że Jego dzieło było dobre i należycie dokonane oraz że będzie mogło zostać przyjęte we właściwym czasie.

Gdy Jezus wstąpił na wysokość, to jako Najwyższy Kapłan stanął przed Ojcem i przypisał Swoją zasługę na naszą korzyść jako wierzących (Żyd. 9:24). Złożona ofiara, dostarczona cena, jest wystarczająca; ona obejmuje Adama i każdego członka rasy Adamowej. Ponieważ wszyscy ludzie znaleźli się w niewoli grzechu i pod wyrokiem śmierci przez grzech Adama, teraz gdy *odpowiadająca cena została złożona za Adama*, ona obejmuje pełne zadośćuczynienie za całe jego potomstwo mające udział w jego wyroku. Rasa ludzka została odkupiona, a nawet więcej niż to — świat został odkupiony włączając samą ziemię, gdyż ziemia była dana człowiekowi jako jego dziedzictwo. Wówczas, gdy człowiek stał się niewolnikiem, wszystkie jego posiadłości przeszły z nim w niewolę grzechu i w ten sposób przekleństwo spoczęło nad światem. A teraz, gdy Adam i jego rasa zostali odkupieni, czyż może to nie oznaczać także odkupienia ziemi spod przekleństwa?

TYLKO NIEWIELU UZYSKAŁO WOLNOŚĆ

Nie widzimy jeszcze uwolnienia ziemi od przekleństwa ani rodzaju ludzkiego uwolnionego z niewoli grzechu do chwalebnej wolności dzieci Bożych. Widzimy, że ludzkość nadal codziennie umiera; „umierając śmiercią umrzesz” jest ciągle aktualne w odniesieniu do rasy Adamowej. Dlaczego tak jest? Pismo Święte i tylko Pismo Święte odpowiada na to pytanie. Ono oświadcza, że Bóg podczas Wieku Ewangelii wybiera Nasienie Abrahamowe,

które będzie mieć udział w Królestwie, które złamie okowy grzechu, otworzy drzwi więzienia śmierci i uwolni wszystkich niewolników, wyczekujących wolności na Boskich warunkach.

Pamiętamy, że jest to twierdzenie naszego Pana na ten temat. On oświadczył w czasie Swego Pierwszego Adwentu, iż ostatecznym rezultatem Jego działalności będzie zwiastowanie pojmanym wyzwolenia, a więźniom otworzenie ciemnicy (Iz. 61:1; Łuk. 4:18). Skoro z zadowoleniem przyjmujemy Boski porządek i zdajemy sobie sprawę, że jest on najlepszy, musimy również przyjąć Boskie czasy i chwile i uświadomić sobie, że są one mądrze zarządzane. Rzeczywiście wszyscy, których oczy są pomazane „teraźniejszą prawdą”, mogą już widzieć wiele tej mądrości.

Jezus „dał samego siebie na okup za wszystkich, co jest świadectwem czasów jego” (1 Tym. 2:6).

Wiek Ewangelii lub Wiek Kościoła jest właściwym czasem albo porą na danie Wybranym świadectwa o okupie Jezusa złożonym za wszystkich. A Wiek Tysiąclecia, czyli Królestwa, jest właściwym czasem, albo porą, by dać to błogosławione świadectwo nie wybranym, którzy nie mieli swej jedynej pełnej i kompletnej sposobności zbawienia w tym życiu.

Ze względu na dostarczenie przez Jezusa okupu za Adama (choćby był on dobrowolnym grzesznikiem — 1 Tym. 2:14), Adam i jego nie wybrane potomstwo będą mieć w Tysiącleciu sposobność zbawienia. Jeżeli Adam z potomstwem w swych biodrach nie byłby odkupiony, to wtedy nikt z jego potomstwa nie byłby odkupiony i nie miałby sposobności zbawienia. („Świadkowie Jehowy” popełniają błąd, gdy mówią, że nie ma nadziei dla Adama; zobacz naszą broszurę *Nauki „Świadków Jehowy” rozpatrywane w świetle Pisma Świętego*).

Chociaż więc cały rodzaj ludzki został odkupiony, gdy chodzi o ofiarę naszego Pana Jezusa złożoną raz za wszystkich, niemniej jednak tylko ci, którzy dotychczas zostali przyjęci przez Boga, którzy dotychczas zostali przyprowadzeni do pokrewieństwa z Nim przez Chrystusa i Jego zasługę okupu, przez wiarę rozpoznają Jego ofiarę i niezależnie od tego czy rozumieli ten przedmiot filozoficznie, czy też nie, wierzą w to, co Pismo Święte tak dobitnie oznajmia, że jesteście drogo kupieni — drogocenną krwią Chrystusa. Jest to klasa, do której Apostoł się zwraca — ci którzy rozumieją, że byli niewolnikami grzechu, a teraz zdają sobie sprawę z tego, że zostali kupieni drogocenną krwią Chrystusową i którzy zaakceptowali Go i Jego moc zbawienia, nie stawiają już dłużej samych siebie orężem niesprawiedliwości grzechowi, ale usiłują stawiać siebie samych jako sług sprawiedliwości Bogu (Rzym. 6:13).

Byłoby bezcelowe dla Apostoła zwracać się w ten sposób do kogo innego aniżeli do nich. Jego argument, jest trafny i skuteczny dla uzmysławiających sobie prawdziwą sytuację i trzymających się Chrystusa jako swego Odku-

piciela, który będzie ostatecznie ich Wybawcą. Do takich on mówi: „nie jesteście sami swoi”. Wasz czas, wasz talent, wpływ i pieniądze — wszystko, co uważacie za drogocenne lub w jakimkolwiek stopniu wartościowe — wszystko właściwie należy do Boga. Te rzeczy są Jego nie tylko prawnie z tytułu stworzenia ich przez Niego, ponieważ wszystko co mamy, co jest wartościowe w jakimkolwiek sensie tego słowa, pochodzi od Niebiańskiego Ojca; ale są one Jego w drugim znaczeniu — w tym, że On je odkupił od zniszczenia, któremu nasi pierwsi rodzice oddali je przez grzech.

Apostoł używa tego argumentu jako decydującego dla wszystkich zdrowo myślących. I wierzymy, że takim on jest. A ci wszyscy, którzy są należycie wyćwiczeni tą znajomością Boskiej łaski w Chrystusie, nie tylko przyjmują przebaczenie grzechów z dziękczynieniem i radością, ale z cichością i pokorą przyznają, że byli niewolnikami grzechu oraz że zostali z niego odkupieni. Oni także z zadowoleniem uznają Jezusa, nowego Władcę, Odkupiciela i to, że Jemu zawdzięczają wszystko, cokolwiek mają i wszystko, czym mają nadzieję być.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ WOBEC NOWEGO MISTRZA

Osobista odpowiedzialność wobec Odkupiciela, który odkupił Adama i jego ród a także wobec Niebiańskiego Ojca, który dostarczył łaskawe zarządzenie, leży u podstawy prawdziwego poświęcenia się Bogu w Chrystusie. Skoro tylko ktoś wierzący, wdzięczny i usprawiedliwiony usłyszy o błogosławieństwach, jakie na niego spłynęły, to słusznie zapytuje: Panie, co chcesz abym czynił? On dochodzi do wniosku, że nowy Mistrz życzy Sobie tylko ochotniczych sług i że dostarczywszy im uwolnienia od wyroku śmierci, niewątpliwie dozwoliliby im — jeśli wybiorą — wrócić i stać się znowu dobrowolnymi sługami grzechu i otrzymać zapłatę za grzech, wtórą śmierć, jako nagrodę za ich dobrowolne poddanie się ponownie temu nadzorcy. On dowiaduje się, iż jest wielkim przywilejem być sługami nowego Mistrza, przywilejem, którym cieszą się wszyscy, mający właściwego ducha.

Tacy słyszą słowa Apostoła Pawła: „Proszę was tedy, bracia! przez litości Boże, abyście stawiali ciała wasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu, to jest rozumną służbę waszą” (Rzym. 12:1). Widzą oni przykład Apostoła, jak odkładając na bok uczynki ciała i diabła, a także odkładając na bok ziemskie ambicje, cele, perspektywy i nadzieje, dał samego siebie — swój czas, talent, wpływ i wszystko, co miał — na służbę nowemu Mistrzowi, Odkupicielowi, a w ten sposób Bogu. Oni czytają lekcje w jego żywym liście, w jego próbach i triumfach, które to lekcje przynajmniej niektórzy z nich serdecznie przez wiarę w Chrystusa przyjmują. A w konsekwencji w Wieku Ewangelii byli tacy, którzy z zadowoleniem uznawali samych siebie jako niewolników Pana Jezusa Chrystusa i Boga.

Jaka lekcja mogłaby być dla nas ważniejsza od tej, że nie jesteśmy sami swoi, lecz należymy do kogo innego, a zatem, że nie mamy starać się podobać sobie, lecz, Jemu, służyć sobie, lecz Jemu ani starać się czy też słuchać własnej woli, lecz przeciwnie Jego woli.

„PRAWDZIWIE WOLNYMI BĘDZIECIE”

„I poznacie prawdę, a prawda was wyswobodzi” (Jana 8:32)

W EWANGELII Jana 8:31-59 podana jest krótka informacja o jednej z mów naszego Pana, która, sądząc z oświadczeń Jana 7:53 i 8:1, 2, mogła mieć miejsce następnego dnia po ósmym, czyli „wielkim dniu” Święta Kuczek. Wydaje się, iż po zakończeniu właściwego święta następny dzień do pewnego stopnia był też święcony, gdyż lud niechętnie rezygnował z radości tego okresu.

Wielu z tych, którzy słyszeli poprzednie mowy Jezusa na temat Siebie Samego jako Wody Żywota (wygłoszony w ostatnim dniu Święta) (7:37) i jako Światłości Świata (8:12), było w pełni przekonanych, że „nigdy tak nie mówił człowiek jako ten człowiek” (7:46). Byli przekonani, że jest On wielkim prorokiem lub przynajmniej nauczycielem, że jest posłany przez Boga, co też było prawdą, i że nie mógł być nikim innym, jak długo oczekiwanym Mesjaszem.

Nasz Pan zwracając się do tych wierzących dał im do zrozumienia, że oni nie byli jeszcze w pełni uczniami, gdyż uczniostwo zawiera w sobie pragnienie dalszego słuchania Jego poselstwa i wolę posłuszeństwa za jakąkolwiek cenę. Oto Jego słowa (w. 31, 32): „Jeżeli wy zostaniecie w słowie mojem, prawdziwie uczniami moimi będziecie: I poznacie prawdę, a prawda was wyswobodzi”.

Apostoł wskazuje (Żyd. 4:12) m to, że Słowo Boże jest żywe i skuteczne, i prężniejsze nad wszelki miecz na obu stronach ostry, zdolne do dzielenia, rozdzielania i odróżniania najdrobniejszego szczegółu zarówno myśli jak i intencji serca i to tak, jak nic innego nie potrafi. Widzimy ilustrację tego w słowach naszego Pana. On wypowiadał Prawdę, ważną Prawdę, błogosławioną Prawdę, Prawdę pomocną tym, którzy posiadali właściwy stan umysłu. Jednakże w tych, których umysły były w niewłaściwym stanie, Jego szlachetne słowa wzbudziły zazdrość, oburzenie i złego ducha.

Tak z konieczności musi być zawsze. Prawda, jak wskazuje nasz Pan, jest reprezentowana przez światło, błąd zaś przez ciemność, a między nimi istnieje nieustający antagonizm. Gdzie jest jedno, tam odpowiednio brakuje drugiego; gdy jedno wchodzi, drugie proporcjonalnie odchodzi.

Widocznie wielu ze słuchaczy naszego Pana było pod korzystnym wrażeniem tych wypowiedzi. Widocznie tak wielka liczba tych, którzy Go słuchali była po Jego stronie, że przedstawicielom sanhedrynu nie udało się Go poj-

Oznacza to świętość w najbardziej zupełnym i wszechstronnym znaczeniu tego słowa (nie tylko oddzielenie od *grzechu* do *sprawiedliwości*, lecz oddzielenie od *siebie* do *woli Bożej w Chrystusie*). BS '76, 43.

mać (Jana 7:45-47). Najwidoczniej podział pomiędzy ludem dotyczący Jego osoby był dla Niego korzystny.

Wyrażenie „Nigdy tak nie mówił człowiek jako ten człowiek” i oświadczenia, że „dziwowali się wdzięczności onych słów, które pochodziły z ust jego” oraz to, że mówili: „Jeżeli ten nie jest Chrystus, Chrystus gdy przyjdzie, i zaż więcej cudów uczyni nad te, które ten uczynił?” oznacza, że istniało silne podświadome uczucie na Jego korzyść. Fakt, że główni kapłani i nauczycieli w Piśmie zazdrościli Mu do tego stopnia, że usiłowali Go uśmiercić, także wskazywał na postawę tłumu. Lecz On postępował drogą obowiązku, a nie drogą światowej mądrości i wynoszenia Siebie.

Trzeba było, żeby On przedstawił Prawdę tym, którzy wierzyli, by ona mogła przesiać i uczynić podział między nimi, aby ci o właściwej postawie serca mogli być przyprowadzeni bliżej do Niego i do Ojca oraz przygotowani do wielkiej zmiany, jaka datowała się od Jego śmierci, zmartwychwstania i wylania Ducha Świętego. Było także konieczne, aby inni, których serca nie były we właściwym stanie, zostali odrzuceni, by patrząc patrzeli, ale nie widzieli, aby nie stali się uczniami naprawdę i nie zostali uwolnieni, ponieważ rzeczywiście nie byli dziećmi Prawdy; aby nie uznali w pełni Mesjasza, nie byli przygotowani do błogosławieństw Zielonych Świąt, lecz wprost przeciwnie, aby byli pozostawieni w swojej ślepotcie, przez którą sześć miesięcy później przed Piłatem krzyczeli: „Ukrzyżuj go”. „Strać tego”. „Krew jego na nas i na dziatki nasze”.

PYCHA PRZECIWNICZKĄ PRAWDY

Dotknij człowieka w jego pysze, a pobudzisz całe jego jestestwo. Błogosławieni zatem i w korzystnej sytuacji są pokorni, cisi i skruszonego serca. Są oni nie tylko lepiej przygotowani do przyjęcia dobrej nowiny dotyczącej Królestwa, lecz także będą lepiej przygotowani do postępowania śladami Mistrza w zdobyciu Królestwa. Pycha zazwyczaj jest związana z błędem i stąd często stoi w opozycji do Prawdy, tak jak w tym wypadku. W słowach naszego Pana: „Prawda was wyswobodzi” nie było faktycznie lub prawdziwie niczego obraźliwego. To siła Prawdy znajdująca się w tych słowach, a nie jakaś obraza lub nieuprzejmość uczuć wzbudziła gniew słuchaczy — to wyrażenie zraniło ich pychę.

Pycha wydaje się być częścią trudności Ży-

dów od owego dnia aż dotąd. Apostoł daje to do zrozumienia, cytując prorocstwo dotyczące ich upadku: „Niechaj im będzie stół ich sidłem ... i odpłatą” (Rzym. 11:9). Szczególne błogosławieństwo Boże dla tego ludu usidiło ich, gdyż zamiast uznać fakt, iż nie byli bardziej wartościowi niż inni, oni ufali sobie i swojej sprawiedliwości oraz pogardzali innymi — myśleli o sobie jako o ludziach, którzy są bardziej godni Boskich łask, objawień itd. niż inni. Tak więc w tym wypadku słuchacze naszego Pana czuli się dotknięci myślą, że Prawda mogłaby ich wyswobodzić. Gdyby nasz Pan powiedział: Wy, którzy jesteście wolnymi, będąc moimi uczniami, będziecie błogosławić pogan i uwolnicie ich od jarzma niewoli, ta opinia wywołałaby aprobatę i myślano by o Nim dobrze.

A to faktycznie byłoby zgodne z prawdą, gdyż wierni uczniowie Pana, prawdziwi Izraelici, są przewodami, przy pomocy których Pan ostatecznie zerwie więzy grzechu oraz śmierci z pogan, świata a także z Izraela. Aby stać się uczniem Pana, każdy musiał być uwolniony i to miał na myśli Pan. Ta myśl rozgniewała tych, którzy kilka chwil przedtem wierzyli Mu. Jak mogli uważać Go za Mesjasza, gdy On tak lekceważąco mówił o narodzie żydowskim i dawał do zrozumienia, że w pewnym znaczeniu tego słowa oni byli niewolnikami? Nie, ich argumentem było, że przez jakiś czas byli niewolnikami w Egipcie, ale teraz są wolni.

GRZECH I ŚMIERĆ PANAMI NIEWOLNIKA

Nasz Pan, podtrzymując Swoje poprzednie twierdzenie, zapuścił sondę w ich rany, co bez wątpienia wywarło dobry efekt na tych, którzy byli we właściwym stanie, ale tylko rozgniewało większość. On powiedział: „... wszelki, kto czyni grzech, sługą jest grzechu” (Jana 8:34). Zgodnie ze słowami naszego Pana Apostoł Paweł oświadcza, że „Niemasz sprawiedliwego ani jednego”, że zarówno żydzi jak i poganie „... wszyscy są pod grzechem”, że on był „... zaprzędany pod grzech” (Rzym. 3:9,10; 7:14). Adam przez swoje nieposłuszeństwo zaprzedał cały rodzaj ludzki w niewolę grzechu i śmierci.

Grzech i śmierć są uosobione jako okrutni władcy rządzący rzeszą ludzką a jedynymi, którzy są uwolnieni od ich zniechęconego jarzma są ci, których Chrystus uwolnił przez Prawdę, ci, którzy przez Prawdę stali się Jego sługami, Jego naśladowcami. Jakaż cenna lekcja jest w tym zawarta dla tych, których serca są pokornej postawy i zdają sobie sprawę z niewoli, wyczekując wolności właściwej synom Boga! Wszyscy uczący się tej lekcji, wszyscy, którzy zdają sobie sprawę z potęgi panowania grzechu i śmierci, muszą pragnąć wolności zanim będą właściwie przygotowani do naśladowania Jezusa, do chodzenia Jego śladami i poszukiwania w taki sposób wybawienia. Przez wiele wieków Izrael znajdował się pod Zakonem i wszyscy ci, których serca były we właściwym stanie odkryli to, co Apostoł Paweł wyraża w Liście do Rzymian 7, iż mieli wolę

czynienia dobra, lecz brakowało im zdolności do wypełniania tej woli. Grzech bowiem miał tak wielką władzę nad ich ciałami i ich członkami, iż mimo najlepszych intencji nie byli w stanie w pełni kontrolować swoich słów, myśli i czynów.

Innymi słowy, wszyscy Izraelici rzeczywiście musieli zdać sobie sprawę, że przez upadek, przez słabość ich ciała w sposób nieunikniony byli sługami, niewolnikami grzechu. Wszyscy prawdziwi Izraelici spoglądający na doskonale prawo Boże, prawo wolności, musieli pragnąć uwolnienia od grzechu i zdolności do posłuszeństwa wobec Boskich przykazań, by w ten sposób zdobyć obiecaną im wielką nagrodę. Ci ze słuchających naszego Pana, którzy naprawdę byli Izraelitami, musieli widzieć tę sprawę z takiego punktu widzenia i czuć siłę Jego słów oraz pragnąć, aby Prawda uwolniła ich z niewoli grzechu i śmierci.

W większości — pyszni, chępliwi, bez sumienia, popędliwi, zarozumiali — byli rozdrażnieni Prawdą. W sposób urągliwy nie uznali Prawdy oświadczać, że jako nasienie Abrahamowe nigdy nie byli w niewoli, odrzucając w ten sposób jedyną drogę ucieczki z niewoli, jedyną drogę ku wolności, gdyż „... niemasz żadnego imienia pod niebem, danego ludziom, przez którebyśmy mogli być zbawieni”, wyzwoleni i uwolnieni od grzechu i śmierci, niż imię Jezus (Dz. Ap. 4:12).

Nasz Pan natychmiast objawił fałszywość ich pretensji. Wskazując na złośliwość, zawiść, nienawiść i morderstwo, jakie żywili w stosunku do Niego w wyniku przedstawienia przez Niego Prawdy, którymi były wypełnione ich serca, wezwał ich do poświadczenia, iż mają bardzo mało usposobienia lub uczynków Abrahama, gdyż nawet teraz pragnęli Go zabić po prostu dlatego, że powiedział im Prawdę, że przedstawił prawdy, których Abraham nie mógł im powiedzieć, i zaofiarował pomoc, której poza Nim nie mogło im zapewnić pokrewieństwo z Abrahamem.

Nic dziwnego, że Pismo Święte oświadcza, iż Go darmo mieli w nienawiści. Nienawidzili Go, bo powiedział im Prawdę — ciemność nienawidziła światła. To samo jest prawdziwe dziś w odniesieniu do nominalnego duchowego Izraela. Ich chępliwosc i pycha sprzeciwia się Prawdzie, gdyż ta mniej lub więcej potępia wszystkich i objawia, że bardzo niewielu jest faktycznie wolnych od kontroli grzechu i śmierci.

„DZIECI ŚWIATŁOŚCI”

Choć nie wspomniano o nich i prawdopodobnie było ich niewielu w porównaniu z tłumem oraz prawdopodobnie w tym czasie nie objawili się, nie wątpimy, że wśród publiczności znajdowali się tacy, którzy byli prawdziwymi Izraelitami. W ich sercach słowa naszego Mistrza znalazły mieszkanie, przynosząc później wiele owocu. Prawdziwymi Izraelitami byli ci, w których nie było podstępów ani nieuczciwości, zwodzenia drugich ani zwodzenia siebie w

swoim sercu. Oni wiedzieli, że są grzesznikami niezdolnymi wspiąć się do wymogów Zakonu. Zdawali sobie sprawę, że istotnie, jak Pan powiedział, są niewolnikami grzechu i niedoskonałości. Pragnęli postępować według doskonałego prawa Bożego, w miarę jak dostrzegali je oczami zrozumienia. Mieli nadzieję i zastanawiali się czy to jest możliwe, by ten wielki Nauczyciel miał jakieś słowa prawdy, jakieś poselstwo od Boga, które uwolniłyby ich od ogromnego ciężaru. Jakże obrazowo byli tacy opisani i pokazani przez Apostoła Pawła w jego słowach: „Nędznych ja człowiek! Któż mnie wybawi z tego ciała śmierci?” Mój umysł pragnie służyć prawu Bożemu, ale w moim ciele znajdują się wszystkie odziedziczone niedoskonałości i słabości i nie jestem zdolny czynić tak jak bym chciał.

Nasz Pan nie wdawał się w szczegóły, by wykazać w jaki sposób Prawda uwalnia. On po prostu przedstawił propozycję, zdając Sobie sprawę z tego, że ona przyciągnie tych, których serca były we właściwym stanie, tak jak magnes przyciąga stal. Nie był to czas na wyjaśnianie Prawdy, która wyswobadza. Najpierw musi On odkupić świat — umrzeć za nasze grzechy, zmartwychwstać, dostąpić przemienienia, być przyjętym do chwały i przedstawić część zasługi Swojej ofiary na naszą korzyść. Gdy Ojciec ją przyjmie, to wtedy nastąpi właściwy czas, by Prawda na ten temat została zrozumiana przez właściwą klasę, prawdziwych Izraelitów. Wówczas On pošle Ducha Świętego, by wprowadził Jego uczniów we wszelką prawdę na ten temat, by ich sercom dał całkowite upewnienie wiary a ich umysłom pełne zrozumienie tego jak Bóg może być sprawiedliwym a zarazem usprawiedliwiającym tych, którzy wierzą.

Zgodnie z oświecającymi i kierującymi wpływami tego Ducha my obecnie widzimy czego przed Zielonymi Świątkami nie mogli wyraźnie spostrzec słuchacze naszego Pana. Widzimy, że Izrael był domem sług i nie mógł mieszkać w domu Pana, w miejscu Jego łaski wiecznie. On tylko czasowo zajmował to miejsce, aby przygotować drogę i ustanowić typy dla ewangelicznego domu synów. „A byli Mojżesz wierny we wszystkim domu jego [sług], jako *sluga* ... Ale Chrystus jako *syn* nad domem swoim [synów]” (Żyd. 3:5,6). O! Teraz możemy ocenić, że Syn uczynił wolnymi — naprawdę wolnymi tych, którzy przez Niego przychodzą do Ojca.

PRAWDA RZECZYWIŚCIE WYSWOBADZA

Prawda, którą nam daje nasz Pan, by nas naprawdę wyswobodzić, ma różne części, różne aspekty. Przede wszystkim należy uświadomić sobie ujarzmienie nas przez grzech oraz beznadziejność naszych wysiłków, aby wyrwać się i osiągnąć wolność. Niektórzy uczą się tej lekcji Prawdy szybciej niż inni, ale musimy się jej nauczyć, zanim będziemy gotowi właściwie ocenić drugą lekcję, tę, iż nasz Pan Jezus umarł, aby w ten sposób znieść władzę grzechu nad ludzkością, aby w ten sposób uwolnić nas spr-

wiedliwie od Boskiego gniewu i wyroku śmierci, żeby On mógł mieć prawo ostatecznego uwolnienia niewolników grzechu i śmierci.

Trzecia lekcja, której trzeba się nauczyć to ta, że czasem wyznaczonym w planie Ojca na rzeczywiste oswobodzenie świata jest wielki siódmy dzień. Tysiąclecie, siódmy tysiącletni dzień. Wtedy Ten, który kupił świat Swoją drogocenną krwią, zgodnie z Boskim planem, zniweczy przekleństwo i uruchomi różne czynniki i metody Tysiącletniego Królestwa dla umysłowego, moralnego, religijnego i fizycznego podniesienia świata z umarłego i niewolniczego stanu — niektórzy są obecnie w grobie a inni pośpieszają tam. Wszyscy mają być uwolnieni z niewoli śmierci, wszystkim ma być zapewniona sposobność przyjęcia do wspaniałej wolności synów Bożych, wolności od grzechu i jego panowania oraz wolności od śmierci, zapłaty za grzech (Rzym. 6:23).

Apostoł wskazuje, że wszelkie stworzenie wzdycha i boleje czekając na ten dzień i na synów Bożych, którzy pod dowództwem Jezusa, wielkiego Wodza i Najwyższego Kapłana będą wybawcami (Rzym. 8:19—22). Apostoł Piotr zwraca uwagę, że jeśli ktoś w tym czasie nie skorzysta z wielkich przywilejów i błogosławieństw wolności oraz powrotu do rodziny Ojca, zostanie zniszczony we wtórej śmierci (Dz. Ap. 3:23).

JESTEŚMY OBECNIE SYNAMI BOŻYMI

Inną lekcją, której uczy nas Duch Święty przez Apostołów i Proroków, dotyczącą tej wolności, którą obdarza Chrystus, jest fakt, że ci, którzy obecnie ćwiczą wiarę w Niego i którzy gorliwie pragną tej wolności w pewnym sensie mogą być uwolnieni od grzechu i śmierci w tym życiu, aczkolwiek sądząc z pozorów podlegają podobnym warunkom jak świat. Zbawienie przez wiarę działa podczas Wieku Ewangelii. Błogosławieni są ci, którzy mają oczy i uszy wiary, gdyż mogą otrzymać tę wolność zanim otrzyma ją świat, zanim nadejdą błogosławieństwa Wieku Tysiąclecia pod Nowym Przymierzem a przyjmując ją dobrymi i szczerymi sercami mogą jeszcze otrzymać dalsze błogosławieństwo.

PEŁNE POŚWIĘCENIE PRZYNOŚI WOLNOŚĆ

Następnym właściwym krokiem wierzącego, uwolnionego przez wiarę od grzechu jest uświadomienie sobie, iż sam nie może się utrzymać, nie może zachować swojej wolności, i ucieczka do wielkiego Odkupiciela, który ofiarowuje opiekę i pomoc wszystkim, którzy stają się Jego uczniami i w pełni poświęcają się Jemu. Są oni wolni przez usprawiedliwienie, ale jeszcze w niebezpieczeństwie pochwylenia w sidła grzechu i przez podstęp przeciwnika. Żeby być naprawdę wolnym, bezwzględnie wolnym, bezpiecznie wolnym, muszą natychmiast zawrzeć przymierze z Panem Jezusem, by w pełni

oddać Mu serca, przyjąć w każdej sprawie Jego wolę, Jego słowo i Jego kierownictwo.

Z kolei Pan jest wymagający i nie przyjmie ich pod innym warunkiem, jak tylko pod warunkiem pełnego poddania się Jego woli. Ależ, powiedzą oni, zatem to oznacza następną niewolę u Chrystusa Jezusa zamiast niewoli grzechu. To prawda, zrezygnowanie ze swojej woli jest najdrastyczniejszym rodzajem niewoli, jest właśnie tym, co Pismo Święte przedstawia jako właściwą drogę dla tych, którzy byliby podobnie uwolnieni spod panowania grzechu i śmierci. Apostoł oświadcza, że będąc uwolnieni od grzechu stajemy się sługami [w języku greckim *niewolnikami*] sprawiedliwości i Chrystusa (Rzym. 6:20,22; 1 Kor. 7:21—23; 2 Kor. 10:5).

Moglibyśmy zawahać się przed zmianą jednej niewoli na drugą. Ale uświadomimy sobie, że być niewolnikami

Chrystusa znaczy być niewolnikami tego, co słuszne, dobre, prawdziwe, w harmonii z Ojcem i że to leży w naszym najlepiej pojętym interesie i we wszystkim co nas dotyczy, to radujemy się z powierzenia siebie bez zastrzeżeń kontroli Tego, który umiłował nas tak bardzo, że kupił nas Swoją własną drogocenną krwią. Z pewnością jesteśmy bezpieczni w Jego rękach!

Ci, którzy usiłują używać wolności dla siebie samych, ci którzy się chępią, że mają swój własny rozum i swoją własną wolę, nie wiedzą w jak niebezpiecznym położeniu znajdują się i że z pewnością ulegną ostatecznie podstępom przeciwnika i sidłom grzechu. Tylko ci, którzy postępują drogą pełnego poświęcenia się Panu są mądrymi. Oprócz odpocznienia, pokoju, radości i wolności, które obecnie są własnością synów Bożych Mistrz obiecał, o radosna myśli, im żywot wieczny w Swoim Królestwie! (Mat. 19:29; Efez. 2:7)!BS'78,50).

BIBLIA - WSPANIAŁA ŚWIĄTYNIA

BIBLIA może być przyrównana do wspaniałego gmachu, którego budowa trwała siedemnaście stuleci. Jego architektem i budowniczym jest Bóg. Podobnie jak nasza piękna Ziemia, dzieło tego samego Autora, nosi wszędzie na sobie ślady Boskiej ręki. Ta majestatyczna świątynia mieści w sobie 66 komnat o różnych wymiarach — 66 ksiąg Starego i Nowego Testamentu. Każdy z jej 31.173 wersetów jest kamieniem, belką, płytą budynku, który jest świątynią daleko wspanialszą od świątyni Salomona i Zorobabela, z ich ciosanymi kamieniami, cedrowymi kolumnami, drzwiami z oliwnego drzewa i podłogami, ścianami oraz sufitami wykładanymi czystym złotem, świętymi miejscami, dziedzińcami, portykami i bramami. Czy chciałbyś mieć społeczność z Ojcem? Z pewnością znajdziesz Go w obrębie Jego świętego domu. Czy skorzystamy z przywileju zaproszenia Króla i wejdziemy do wnętrza? Zbliżamy się tam przez piękny ogród Eden pełen cudownych kwiatów, z podtrzymującymi życie gajami i przezroczytymi strumieniami.

Pierwszy z budynków, ten najbardziej starożytny, nosi miano Komnat Prawa i Sprawiedliwości. Tych komnat jest pięć. Są to Księgi Mojżesza. Jedna z komnat jest w pewnym sensie przejściem do innych i jest przyrównana do długiej galerii ozdobionej portretami i malowidłami scen zadziwiająco interesujących — wspomnieniami o osobach i wydarzeniach, które miały miejsce zanim był położony kamień pod budowę. Do tych postaci należą: Abel, Enoch, Noe, Melchizedek, Abraham, Lot, Sara, Agara, Izaak, Rebeka, Jakub, Ezaw oraz Józef i sceny takie jak: Raj, wygnanie z niego Adama i Ewy, potop, podróż Abrahama z Ur Chaldejskiego i jego doświadczenie z aniołami u drzwi namiotu w Mamre, płonące miasta w dolinie, ofiarowanie przez niego Izaaka, sen Jakuba o drabinie, Rebeka przy studni i rządcą Egiptu płaczący w ramionach swoich braci.

Z komnat Prawa i Sprawiedliwości przechodzimy do szeregu apartamentów o imponującej przestrzeni — do Komnat Dokumentów Historycznych. Znajduje się w nich biblioteka tego gmachu, w której mieszczą się archiwa ludu Bożego za okres ponad tysiąca lat. Pokojów tych jest dwanaście począwszy od Jozuego do Estery.

Następnie zbliżamy się do wielkiego terenu, który możemy nazwać Gimnazjum budynku lub miejscem doświadczeń wierzących — Księga Ijoba. Przechodząc na prawo znajdujemy się w Galerii Muzyki — Psalmi — gdzie jest orkiestra tego domu i gdzie znajdują się wszyscy synowie i córki pieśni z cymbałami, trąbkami, psalterzami i harfami. Wychodząc stamtąd przechodzimy od razu do Komnaty Handlu — Księgi Przypowieści, znajdującej się niedaleko miejsca

Pokuty, gdzie pełni smutku bankruci i inni przestępcy mogą przez jakiś czas pozostawać dla swej korzyści — Księga Kaznodziei Salomona.

Trochę dalej wchodzimy do maleńkiego saloniku położonego w środku wielkiego pokoju — Komnaty Sympatii dla pogrążonych w bólu. Jest to Księga Trenów Jeremiaszowych. Rozglądając się wokoło zachwycamy oko tak rozkosznymi oranżeriami kwiatów jak Księga Ruty i Pieśń Salomona. Potem wchodzimy do wspaniałego kompletu wyniosłych apartamentów, niektóre z nich odznaczają się wielkimi wymiarami, urządzone z niezwykłą wspaniałością — jest ich nie mniej niż siedemnaście. Są to Sale Starożytnych Proroków, które następują kolejno po sobie od Izajasza do Malachiasza.

NOWY TESTAMENT

Stamtąd przechodzimy do części gmachu o nowoczesnej konstrukcji i wchodzimy do czterech przestronnych komnat o szczególnej piękności. Są one z najjaśniejszego marmuru jaki kiedykolwiek był wydobyty ze starożytnych kamieniołomów, są to komnaty, w których nie wiadomo co bardziej podziwiać, prostotę czy wykwintne wykończenie. Naraz uwagę naszą przyciągają mury. Dostrzegamy na nich nie złotą płaskorzeźbę z drzew palmowych, lilii, jabłek granatu i cherubinów, lecz cztery portrety naturalnej wielkości samego Pana tej budowli sporządzone niezrównaną ręką Ducha Świętego. Są to Księgi czterech Ewangelistów.

Postępując dalej słyszymy głośnie dźwięki maszyny w ruchu. Wchodzimy do długiej sali, w której znajdujemy się w obliczu mechanizmów, wałów, korb i zębatach kół, których siła, powodująca ich ruch, jest ponad i poza zasięgiem naszego wzroku, a która wprowadza zmiany na całym świecie. Jest to Komnata Niebieskiej Mechaniki, wielka pracownia gmachu — Księga Dziejów Apostolskich.

Po opuszczeniu zaś tej komnaty przechodzimy do okazałych Sal Listów Apostolskich, których w szeregu jest nie mniej jak dwadzieścia jeden. Złote drzwi czternastu z nich są pokryte zaszczytnym imieniem Pawła, Apostoła pogan, a siedem pozostałych imionami Jakuba, Piotra, Jana i Judy. Wewnątrz tych sal są zgromadzone niektóre wyborowe skarby Pana.

Na końcu przybywamy to tajemniczej galerii, gdzie błyszczące światła i ciemne cienie wzajemnie ciekawie się zmieniają i gdzie są odsonięte wzniosłe symbole historii Kościoła Jezusowego, aż do przybycia Oblubieńca — Wielka Apokalipsa. Tak więc dotarli-

śmy do najbardziej odległej części gmachu. Wyjdźmy na balkon i rozejrzyjmy się dookoła.

Widzimy poniżej rozciągającą się wspaniałą łąkę, przez którą płynie czysta rzeka Wody Żywota. Po obu jej brzegach rosną Drzewa Żywota z dwunastoma rodzajami owoców i pięknymi liśćmi „służącymi ku uzdrowieniu pogan”. W pewnej odległości, wysoko na szczytach Wiecznych wzgórz, miasto całe ze złota,

skąpane w świetle i drgające chwałą — Nowe Jeruzalem. Jego mury z jaspisu, fundamenty z drogich kamieni, bramy z pereł, strzeżone przez aniołów — miasto nie potrzebujące ani słońca, ani księżycy: „albowiem chwała Boża oświeciła je, a świecą jego jest Baranek”. O! Uczynimy ten umiłowany dom NASZYM MIESZKANIEM! Boże, „... odsłoń oczy moje, abym się przypatrzył dziwom z zakonu twego” (Ps. 119:18). BS'59, 93.

TWOJE WYKSZTAŁCENIE WYKAZUJE BRAKI W ...

CZYTANIU — jeśli nie „...pilnujesz czytania, napominania i nauki” (1 Tym. 4:13) i nie używasz pomocy dostarczonej przez Boga, byś „czytając [Pismo Święte] mógł zrozumieć” (Efez. 3:4; Dz. Ap. 8:30).

PISANIU — jeśli wypisujesz rzeczy przykre, przewrotne, złośliwe, hańbiące Boga (Iz. 10:1) a omieszkałeś wypisać Boskie prawo miłości w twoim sercu (Rzym. 2:14, 15; Przyp. 7:1-3), tym samym lekceważąc możliwość stania się listem Chrystusowym, znanym i czytany przez wszystkich, zapisanym nie atramentem, lecz Duchem Boga żywego (2 Kor. 3:2, 3).

ARYTMETYCE — jeśli nie nauczyłeś się obliczać dni twoich, abyś mógł przywieść serce do mądrości (Ps. 90:12) i dodać do twojej wiary pozostałe zalety Chrystusowe (2 Piotra 1:5-9).

MIERZENIU — jeśli mierzysz siebie wzorcem ludzkim, porównując siebie z innymi (2 Kor. 10:12-18), zamiast mierzyć siebie samego Słowem Boga (Jak. 1:21—25).

GEOMETRII — jeśli nie jesteś w stanie objąć szerokości, długości, głębokości i wysokości miłości Chrystusa, abyś mógł być napełniony wszelaką zupełnością Bożą (Efez. 3:18,19).

SYLABIZOWANIU — jeśli w Ps. 145:20 („Strzeże Pan wszystkich, którzy Go miłują, ale wszystkich niepobożnych wytraci”) słowo „**wytraci**” sylabizujesz:

t-o-r-t-u-r-u-j-e; w Ps. 37:38 („Lecz przestępcy pospołu poginą, a niebożnicy na ostatek wykorzeniemi będą”) słowo „**wykorzeni**” sylabizujesz: m-ę-c-z-e-n-i: jeśli u Jakuba 1:15 („Grzech będąc wykonany, rodzi śmierć”) słowo „**śmierć**” sylabizujesz: w-i-e-c-z-n-e m-ę-k-i; i jeśli u Ezech. 18:4,20 („Dusza, która grzeszy, ta umrze”) słowo „**umrze**” sylabizujesz: b-ę-d-z-i-e ż-y-l-a w o-g-n-i-u.

GRAMATYCE — jeśli ignorujesz partykułę przeczącą „nie” występującą w 1 Kor. 15:37 w jej zastosowaniu do zmartwychwstania i czytasz „siejesz ciało, które ma potem wyrósć”: albo jeśli ignorujesz partykułę „nie” w 1 Moj. 3:4, mówiącą, iż szatan sprzeciwił się Bogu oświadczając „żadnym sposobem śmiercią **nie** pomrzecie”, ponieważ ignorowanie tego „nie” sprawiłoby, że szatan (którego Jezus w tym związku nazwał „kłamcą” — Jana 8:44) mówi prawdę, tak jak Bóg w 1 Moj. 2:17 powiedział: „śmiercią umrzesz”.

JĘZYKU — jeśli jeszcze nie wiesz, że „czysty język” — czyste Słowo Prawdy nieskażone błędami szatana i ludzkimi tradycjami — ten jeden język, tę jedną wiarę (Efez. 4:5), po tym czasie ucisku, Bóg przywróci niewybranym ludziom tego świata, ażeby („ci, co pozostali z ludzi” — Dz. Ap. 15:16,17) mogli wzywać Jego imienia, służyć Mu jednomyślnie i harmonijnie (Sof. 3:8,9).

GEOLOGII — jeśli nie znasz Jehowy, Skąły Wieków (5 Moj. 32:4; Iz. 26:4).

MINERALOGII — jeśli nie uznajesz, że srebro powszechnie jest używane do przedstawienia Prawdy (Ps. 12:7; Łuk. 15:8; 1 Kor. 3:12) i że jeśli nie jest utrzymywane w czystości staje się żużlem (Iz. 1:22).

HISTORII — jeśli nie jesteś zapoznany z rzeczami zapisanymi w Słowie Bożym, które to rzeczy zostały napisane ku naszej nauce (Rzym. 15:4), dla naszego napomnienia, wiele z nich jako przykłady lub typy (1 Kor. 10:11).

SOCJOLOGII — Jeśli poszukujesz innego lekarstwa przeciwko grzechowi niż tego jedyne dostarczonego przez Boga: zasługi krwi Jezusa Chrystusa, Jego Syna (1 Jana 1:7; Kol. 1:19,20; Dz. Ap. 4:12).

BOTANICE — jeśli nie odkryłeś Prawdziwej Winnicy (Jana 15:1) i nie dowiedziałeś się, że wszczepieni w domu Pańskim, w sieniach Boga naszego zakwitną (Ps. 92:13,14), lecz każdy szczep, który nie został zaszczerpiony przez Boga będzie wykorzeniony (Mat. 15:13).

ZOOLOGII — jeśli nie wiesz, że Bóg robaka, tak samo jak i ogień, używa jako symbolu całkowitego i bezwzględnie wiecznego zniszczenia — unicestwienia (Iz. 66:24; Mar. 9:44,46,48) i że kiedy Jezus mówił o gehennie, gdzie robak nie umiera, nie nauczał, że literalne robaki są nieśmiertelne.

FIZJOLOGII — jeśli zaprzeczasz, że serce tego kto nie jest w harmonii z Bogiem, jest najzdradliwsze i najprzewrotniejsze (Jer. 17:9), że ciało i krew Królestwa Bożego odziedziczyć nie mogą (1 Kor. 15:50) i że duchowa istota nie ma ciała ani kości, tak jak je miał zmaterializowany Jezus kiedy ukazał się Swoim uczniom (Łuk. 24:39).

CHEMII — jeśli nie wykorzystaleś tego jedyne procesu (Obj. 1:5; 7:14), z pomocą którego przez zasługę Jezusa twoje grzechy, chociaż są jako szkarłat mogą być białe jak śnieg (Iz. 1:18), ponieważ wszystkie inne środki reformy i oczyszczania (symbolizowane przez saletrę i mydło) jakkolwiek silne, takie na przykład jak dobre uczynki, nie mogą nas usprawiedliwić przed Bogiem (Jer. 2:22; Rzym. 3:20).

ARCHITEKTURZE — jeśli wierzysz, że możesz budować na jakimkolwiek innym gruncie niż na Jezusie Chrystusie lub nie uważasz jak i z jakich materiałów budujesz (1 Kor. 3:10—12) i jeśli nie uznajesz, że gdy budujesz przeciwnie do Boskich zarządzeń, budujesz na próżno (Ps. 127:1).

GEOGRAFII — jeśli nie wiesz, gdzie będzie stolica nadchodzącego Królestwa na ziemi (Mat. 6:10; Obj. 5:10; Iz. 2:3; Jer. 3:17) i że granicami tego Królestwa będą najdalsze kończyny ziemi (Ps. 2:8; 72:8; Zach. 14:9; Dan. 2:34,35,44,45).

ASTRONOMII — jeśli nie spoglądasz na jasną i poranną gwiazdę (Obj. 22:16; 2 Piotra 1:19).

MUZYCE — jeśli nie śpiewasz w swoim sercu Panu, dziękując zawsze Bogu za wszystko (Efez. 5:19,20) i nie śpiewasz pieśni Mojżesza (nauki o oryginalnej doskonałości człowieka, jego upadku, przekleństwie, dozwoleń złego i restytucji, znajdujących się głównie w Starym Testamencie — Ps. 90; zobacz, książka pt. *The Millennium*, str. 320—323) i pieśni Baranka (o sprawach odnoszących się do zbawienia Kościoła znajdujących się głównie w Nowym Testamencie) , - mówiących zasadniczo o zbawieniu świata i Kościoła (1 Tym. 2:3—6; 4:10; 1 Jana 2:2; Obj. 15:3,4).

GIMNASTYCE — jeśli nie ćwiczysz się w pobożności i nie starasz się zawsze mieć sumienie bez obrażenia przed Bogiem i ludźmi, a zamiast tego ćwiczysz się jedynie fizycznie (Dz. Ap. 24:16; 1 Tym. 4:7,8).

ROLNICTWIE — jeśli nie wiesz, że błogosławieni są ci, którzy we właściwym czasie sięją dobre „Słowo o Królestwie” (Mat. 13:19) „na wszelkich miejscach urodzajnych” (Iz. 32:20; Kaz. 11:6) i że Bóg jest tym, który daje wzrost (1 Kor. 3:6,7). BS '60,14.

PSALM 103

1. Psalm Dawidowy.
 Błogosław duszo moja Panu, i wszystkie wnętrzości moje imieniowi jego świętemu.
 2. Błogosławże duszo moja Panu, a nie zapominaj wszystkich dobrodziejstw jego.
 3. Który odpuszcza wszystkie nieprawości twoje; który uzdrowia wszystkie choroby twoje;
 4. Który wybawia od śmierci żywot twój; który cię koronuje miłosierdziem i wielką litością;
 5. Który nasycy dobrem usta twoje, a odnawia jako orła młodość twoją.
 6. Pan czyni, co sprawiedliwego jest, i sądy wszystkim uciśnionym.
 7. Oznajmił drogi swe Mojżeszowi, a synom Izraelskim sprawy swoje.
 8. Miłosierny i litościwy jest Pan, nierychły do gniewu, i wielkiego miłosierdzia.
 9. Nie będzie się na wieki wadził, a gniewu wiecznie chował.
 10. Nie według grzechów naszych obchodzi się z nami, ani według nieprawości naszych odplaca nam.
 11. Albowiem jako są niebiosy wysokie nad ziemią, tak jest utwierdzone miłosierdzie jego nad tymi, którzy się go boją;

12. A jako daleko jest wschód od zachodu, tak daleko oddalił od nas przestępstwa nasze.
 13. Jako ma litość ojciec nad dziećmi, tak ma litość Pan nad tymi, którzy się go boją.
 14. Onci zaiste zna, cośmy za ulepienie; pamięta, żeśmy prochem.
 15. Dni człowiecze są jako trawa, a jako kwiat polny, tak kwitnie;
 16. Gdy nań wiatr powienie, aliści go nie masz, ani go więcej pozna miejsce jego.
 17. Ale miłosierdzie Pańskie od wieków na wieki nad tymi, którzy się go boją, a sprawiedliwość jego nad synami synów,
 18. Którzy strzegą przymierza jego, i pamiętają na przykazanie jego, aby je czynili.
 19. Pan na niebiosach utwierdził stolicę; a królestwo jego nad wszystkimi panuje.
 20. Błogosławcież Panu Aniołowie jego mocni w sile, którzy czynicie rozkazania jego, posłusznymi będąc głosowi słowa jego.
 21. Błogosławcie Panu wszystkie wojska jego, słudzy jego, którzy czynicie wolę jego.
 22. Błogosławcie Panu wszystkie sprawy jego na wszystkich miejscach panowania jego. Błogosław, duszo moja! Panu.

Przed, tron Ojca modły ślę, Tęskny swój zanoszę śpiew I wiem,
 że wysłucha mnie Przez Jezusa świętą krew.

W modłach ukojenie mam, Gdy się modłę pierzcha znój, Bo tak
 uczył Zbawca Sam, Jak mam znosić smutek mój.

A pokorny modłów ton Aż pod niebo wzbija się, Gdzie
 gwiazdzisty Ojca tron, Gdzie Bóg widzi serce me.

Więc gdy przyjdzie chwila zła, Do Ojcowskich biegnę stóp,
 Modłę się, a Ojciec da, Że zwycięsko wyjdę z prób.

TERAŹNIEJSZA PRAWDA I ZWIASTUN CHRYSTUSOWEJ EPIFANII

Niezależny Miesięcznik Religijny

Wydawany przez Świecki Ruch Misyjny „Epifania”

Czasopismo wolne od wpływu jakichkolwiek wyznań, partii, organizacji i wierzeń ludzkich — związane z Bogiem w miarę rozumiewania Jego Słowa — jest wydawane w obronie Prawdy parazyjnej, udzielanej przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”, jako podstawy wszelkiego dalszego rozwoju Prawdy; w obronie zarządzeń, statutu i testamentu, udzielonych przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”, aby wiązały kontrolujące korporacje i stowarzyszenia ludu Prawdy; i w celu przedstawiania oraz bronięcia roz-

wijającej się Prawdy epifaniczno-bazylejskiej, będącej pokarmem na czasie dla Ludu Pańskiego, tak jak się Jemu podoba go udzielać. Zamówienia przez wpłaty prosimy kierować pod adresem: Świecki Ruch Misyjny „Epifania” Zarząd Główny, I Oddział Miejski PKO w Poznaniu, numer konta: 63513-58391-136. Prenumerata roczna za numery parzyste wynosi — 100 zł i za numery nieparzyste - 100 zł, łącznie za wszystkie numery (12) -200 zł.
 Cena pojedynczego numeru - 17zł